

Pociągami na manowce

16 kwietnia 2016

Interpelacja prezesa Młodzieży Wszechpolskiej i pisma Kukiz'15 dotycząca „okultystycznych” i „antynarodowych” nazw polskich pociągów będzie przez najbliższe dni jednym z internetowych hitów. Dla stałych obserwatorów szeroko pojętego obozu narodowego nie powinna być jednak zaskoczeniem, ponieważ jest jedynie jednym z elementów wieloletniej tradycji zajmowania się przezeń wyimaginowanymi problemami i tematami zastępczymi.

Adam Andruszkiewicz w piśmie skierowanym do ministra infrastruktury i budownictwa zwraca uwagę na nazwy pociągów, które podróżni mogą obserwować przede wszystkim podczas szukania odpowiednich połączeń kolejowych. Zapewne nikt w dzisiejszym tempie życia nie zwraca na to uwagi, ale okazało się jednak, że nazewnictwo pociągów może bardzo poważnie utrudniać budowę projektowanej od lat Wielkiej Polski Katolickiej. Bo co stanie się, kiedy pasażerowie pod wpływem przeciskania się wąskimi przejściami w wagonach składów Światowid lub Czcibór nagle zasilą związki rodzimowiercze, gdzie zaczną w ramach pogańskich obrzędów puszczać wianki w Noc Kupały? Pozostaje mieć nadzieję, że poseł ziemi podlaskiej podczas kolejnych obchodów świąt Wielkanocy zajmie się pisankami, które przecież wywodzą się z prastłowiańskiej tradycji oddawania czci symbolowi życia i płodności. Na domiar jednak złego prezes MW odkrył również nazwę pociągu oddającego hołd okrętowi z czasów rewolucji październikowej, a także obce naleciałości w nazewnictwie innych składów. Ciekawe kiedy w ramach oczyszczania polskość z zagranicznych wpływów odetnie się od Romana Dmowskiego, który przecież nie jest twórcą idei nacjonalizmu, lecz stworzył jej polską wersję będąc pod wpływem zachodniej myśli politycznej.

Dbanie o czystość nazewnictwa polskich pociągów jest więc sprawą ważną dla jednego z polityków, ale czy interesuje ona jeszcze kogoś innego? Jak dotąd okultystycznego rażenia

składów PKP nie dostrzegł nawet Kościół katolicki, ale to zapewne wynik rządów papieża Franciszka, który dla polskiej prawicy jest niszczycielem tej instytucji, a dla pewnego publicysty sympatyzującego z Ruchem Narodowym po prostu idiotą. Zapewne zupełnie inne problemy z polskimi pociągami mają też zwykli Polacy, którym zdarza się korzystać z kolei. Częste zmiany w rozkładzie, likwidacja kolejnych linii kolejowych, brak koordynacji w rozkładzie pozwalającej wzorem czeskim na komfortowe przesiadki, częste opóźnienia, wysokie ceny biletów przy jakości świadczonych usług, a dla bardziej zainteresowanych marnotrawstwo publicznych pieniędzy w niezliczonych spółkach związanych z PKP – mogę się mylić, jednak wydaje mi się, że to największe bolączki związane z obecnym funkcjonowaniem kolei państwowych.

Czemu w takim razie poseł Kukiza'15 i RN-u w interpelacji postanowił zająć się tym, czego nie dostrzegł jak dotąd nikt inny? Zasadniczo nie powinno to dziwić nikogo, kto posiada szersze horyzonty od przeciętnego zjadacza propagandy obozu narodowego, a przez przynajmniej kilkanaście miesięcy swojej działalności zauważył, iż zestaw obszarów życia społecznego znajdujących się w zainteresowaniu większości aktywistów jest niezwykle ubogi. Od 1989 r. narodowcom nie udało się bowiem wyjść poza pewne schematy myślenia, które sprowadzają się do bycia „świętszymi od samego papieża” i zainteresowania głównie zagadnieniami historycznymi. Widać w tym oczywiście pewien postęp. Jeszcze kilkanaście lat temu nacjonalizmem interesowała się stała, mała grupka osób, zainteresowana przede wszystkim okresem międzywojennym i przekonywaniem o wyższości Dmowskiego nad Piłsudskim, natomiast teraz liczba działaczy i sympatyków znacząco się zwiększyła, a punkt ciężkości przeniósł się na czasy nieco późniejsze, przede wszystkim na działalność antykomunistycznego podziemia i dywagacje, kiedy tak naprawdę Lech Wałęsa zaczął donosić na Służbę Bezpieczeństwa.

Kilka dni wcześniej RN-owcy postanowili nieco poszerzyć

spektrum podejmowanych tematów, zapraszając do Sejmu znawców tematyki umowy o wolnym handlu pomiędzy Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi (TTIP). O zwiększonym zainteresowaniu mediów mowy być nie mogło, ale niestety kwestia ta wcale nie zainteresowała specjalnie narodowego narybku, który najwyraźniej czeka bardziej na kolejną koszulkę z przekreślonym sierpem i młotem. Do zmiany tego podejścia z pewnością nie przyczyni się interpelacja posła Andruszkiewicza, który przez kilka najbliższych dni zapewne, zasłużenie zresztą, spotka się z dziesiątkami złośliwych komentarzy.

Zajmowanie się tematyką drugorzędną, w zasadzie wręcz wymyślonymi przez siebie problemami może już niedługo okazać się zgubna. Odbiorcy memów na profilu Marszu Niepodległości za jakiś czas dorosną i zaczną żyć realnymi problemami codzienności, a odpowiedzi na swoje potrzeby nie znajdą wcale w rozmodlonym kółku pasjonatów historii. Pozostała część nie będzie za to miała problemów z poparciem PiS-u, który w gruncie rzeczy oferuje podobne zagadnienia plus nieco więcej. Pociągami narodowcy pojedą więc na manowce w postaci powrotu do marginesu niemającego pomysłu na wyciągnięcie się z dna, co już przez wiele lat przerabialiśmy, a czasy te pamięta również poseł Andruszkiewicz.

Autorstwo: M.

Źródło: Autonom.pl